Nr. 156 (1984) **Warszawa, Poniedziałek 11 czerwca 1923 r.** **Rok XXIX.**

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnoszenia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—



Niech żyje

Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **600** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynnaod 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Uchwały hamburskie.

Rozwój międzynarodowego ruchu socjalistycznego idzie etapami. Każdy z nich ma swe charakterystyczne oblicze, swoje miejsce logiczne w dziejach socjalizmu. I Międzynarodówka (1864 r.) była ustaleniem **zasad socjalizmu** i propagandą tychże. II-ga (1889 r.) była sojuszem równolegle rozwijających się partji robotniczych, znajdujących się w opozycji do rządów. Nowa zjednoczona Międzynarodówka (1923 r.) reprezentuje już trzeci, wyższy szczebel. Poszczególne, silnie już rozwinięte partje ściśle się zespoliły ze swemi państwami; nawet znajdując się w opozycji, czują swą współodpowiedzialność za losy Państwa. Tymczasem stosunki międzynarodowe po wojnie są mocno zawikłane i grożą poważnemi niebezpieczeństwami. Istota więc Międzynarodówki obecnie musi polegać na przekazywaniu Międzynarodówce momentów wspólnych, łączących poszczególne partje, oraz na rozwiązywaniu **konkretnych zagadnień międzynarodowych.** Jest to praca trudna, mozolna — są to już bowiem nie abstrakcje, nie zasady, lecz **interesy,** których godzenie nieraz może przyjść z trudnością. Nowa Międzynarodówka będzie **pracą nad uzgadnianiem** stanowisk w poszczególnych sprawach.

Z tych ogólnych założeń wychodząc, lepiej zrozumiemy uchwały hamburskie, tak statutowe, jak polityczne.

Co do statutu, uwaga się skupiła na art. 3 i 4. Art. 3 nowego statutu postanawia, iż uchwały nowej Międzynarodówki są **„wiążące"** dla poszczególnych partji. Art. 4 stwierdza, iż nowa Międzynarodówka ma mieć głos decydujący w razie zatargu między narodami (oczywiście głos decydujący dla partji robotniczych). W razie wojny Międzynarodówka ma nie przerywać swej pracy. Artykuły te są w **zasadzie słuszne.** Nastręczają jednak szereg trudności. Tylko bowiem naiwny polityk może sądzić, iż uchwała o trwaniu Międzynarodówki podczas wojny sama przez się załatwi sprawę.

Tak samo słowa **„wiążące uchwały"** niczego same przez się nie załatwią w stosunkach międzynarodowych, jeśli te uchwały będą nieopatrzne, jednostronne, bez dostatecznej znajomości stosunków powzięte. Albowiem — jak na wstępie zaznaczyłem — nowa Międzynarodówka musi być **pracą oględną nad rozwikłaniem zatargów międzynarodowych i kwestji spornych.** Stąd nabiera wielkiego znaczenia kwestja osobistego składu instancji centralnych.

Dziewięciogłowe Biuro niezupełnie nas, Polaków, zadowala wskutek przewagi grupy anglo-niemiecko-austrjackiej; Europę Wschodnią reprezentuje mieńszewik Abramowicz (z głosem doradczym eser Suchomlin). W Egzekutywie natomiast (szersza centrala) mamy swego reprezentanta tow. Diamanda. Poza tem — rzecz ważna — na posiedzenia Biura mają być zapraszani reprezentanci zainteresowanych krajów. Przez to organizacja nabiera większej elastyczności.

W każdym atoli razie najlepszą realną gwarancją pomyślnego rozwoju Międzynarodówki będą nie surowe przepisy statutowe, lecz przemyślana i oględna praca nad wyrównaniem istotnych różnic w poglądach. Zwłaszcza z zagadnieniami **Wschodniej** Europy muszą centrale dokładnie się zapoznać. Tych rzeczywistych trudności prymitywna umysłowość komunistyczna zrozumieć nie jest w stanie. Taki np. **Humbert Droz** z komunistycznej partji szwajcarskiej oskarża Hamburg, iż był organizacją wzajemnej **nieufności.** Tymczasem właśnie bolszewicka Międzynarodówka doprowadziła komunistyczne partje do zniszczenia — przez prymitywną, brutalną, centralistyczną taktykę. Innej drogi niema, jak tylko praca wspólna nad uzgodnieniem stanowisk w sprawach spornych.

Przechodzimy do rezolucji politycznych. W sprawie **bolszewizmu** Kongres zajął oczywiście bezwzględnie negatywne stanowisko. Wypowiada się jednak **przeciwko interwencji** obcej w Rosji, a od bolszewików żąda: 1) wstrzymania prześladowań socjalistów, oraz robotników i chłopów, mających odmienne od bolszewików przekonania; wypuszczenia z więzień ludzi, więzionych za przekonania; 2) zrezygnowania z systemu terorystycznej dyktatury partyjnej i przejścia do demokratycznego samorządu ludowego. Rezolucja jednak jest sformułowana nieco wadliwie. Jak np. Kongres może „żądać" demokracji od bolszewików, nazywających Hamburg zbiegowiskiem agentów kapitału?

W sprawie **wschodniej** Kongres żąda opuszczenia Gruzji i Armenji przez bolszewików; zwraca uwagę, iż we Wschodniej Europie **niektóre granice** nie są zgodne z zasadą samostanowienia narodów; zobowiązuje partje socjalistyczne do **walki o prawo samostanowienia dla wschodnich narodów;** Egzekutywa ma zwołać specjalne **konferencje** zainteresowanych partji soc.

B. obszerna rezolucja w sprawie **reakcji** wskazuje na to, iż klasy posiadające, zagrożone przez ruch robotniczy, **opuszczają demokrację** i szukają ratunku w gwałtach; dlatego też obowiązkiem klasy robotniczej jest **obrona demokracji.** Kongres wzywa do bacznego obserwowania **zagranicznej polityki** klas posiadających, by przeciwdziałać reakcji. Kongres wzywa do walki z nienawiścią szowinistyczną — zwłaszcza w krajach, gdzie **mniejszości narodowościowe** nie korzystają z pełni praw kulturalnych i politycznych; **specjalnie należy** na to zwrócić uwagę w państwach nowopowstałych. Partje socjalistyczne wykorzystają dostarczone przez Egzekutywę materjały, aby napiętnować **zbrodnie faszyzmu.** Kongres protestuje przeciwko finansowej kontroli Ententy w **Austrji** i przeciwko reakcyjnym rządom na **Węgrzech.**

Jak widzimy, rezolucja całkowicie stoi na gruncie demokracji. O wątpliwościach, które miała była w tej sprawie Wiedeńska Międzynarodówka, obecnie mowy niema.

Rezolucja o **pokoju** jest jeszcze obszerniejsza. Przedstawia opłakany stan współczesnej Europy; wzrost pychy, nienawiści, zbrojeń, protekcjonizmu, zaciętą walkę o węgiel, kruszce, naftę. Grożą **nowe wojny,** które mogą doprowadzić cywilizację do całkowitej katastrofy. Kongres wzywa do bacznego kontrolowania polityki zagranicznej, do korzystania z sądów rozjemczych. Każda klasa robotnicza winna przedewszystkiem wystąpić przeciwko imperjalistycznej burżuazji własnego kraju. Dalej Kongres wzywa do walki o samorząd narodów kolonjalnych; o powszechne rozbrojenie, gdyż jednostronne rozbrojenie narodów zwyciężonych tylko potęguje niebezpieczeństwo; do walki z protekcjonizmem; z sojuszami militarnymi, które lokalny konflikt mogą rozdmuchać aż do rozmiarów wojny światowej; z traktatami tajnymi. Rezolucja żąda przekształcenia **Ligi Narodów** w duchu większej demokratyzacji, oraz przyjęcia do Ligi wszystkich narodów. Poza tem rezolucja staje na gruncie uchwał grudniowego pokojowego zjazdu w Hadze. Wzywa klasę robotniczą, **aby skończyła z rozłamami.** Żąda w końcu od partji socjalistycznych, aby odmówiły kredytów wojennych na cele imperjalistyczne.

Również szczegółową jest rezolucja w sprawie **odszkodowań niemieckich.** Tu uzgodnienie stanowisk na Kongresie zostało ogromnie ułatwione przez poprzednie międzynarodowe socjalistyczne narady (Frankfurt). Rezolucja protestuje **przeciw okupacji Ruhry;** ale uznaje moralny obowiązek Niemiec wypłacenia odszkodowań, jednakowoż kwota winna być utrzymana w granicach możliwości gospodarczych i rzeczywistych materjalnych strat. Należy więc ostatecznie określić kwotę w granicach możliwości; ustalić plan spłat przy pomocy międzynarodowych operacji kredytowych. Wzajemne pretensje krajów Ententy i Ameryki między sobą należy skreślić. Rokowania należy wdrożyć natychmiast. Okupacja Ruhry, w niczem nie przyczyniając się do bezpieczeństwa Francji (gdyż budzi ducha nienawiści) wzmacnia tylko reakcję niemiecką i zagraża niemieckiej Republice. Rezolucja protestuje przeciwko wszelkiej aneksji niemieckich terytorjów i przeciwko zamachom na jedność Niemiec.

Takie uchwały zapadły w Hamburgu. Zapewne niektóre formuły są niedoskonałe, ale to już jest rzecz drugorzędna. Międzynarodówka nigdy nie będzie organizacją prostą, łatwą schematyczną. To wielki, skomplikowany organizm. W stałej współpracy można dopiero wyrównywać rzeczy sporne.

Kazimierz Czapiński.

Cele i zadania szkół zawodowych.

„...p. minister Głąbiński krótko ale dosadnie określił zadania polskiej szkoły zawodowej. Ma ona cel dwojaki, jeden narodowy, drugi — społeczny. Celem narodowym jest wytworzenie silnej polskiej warstwy rzemieślniczej, którąby była ostoją miast polskich, zadaniem zaś społecznem szkolnictwa zawodowego — jest wychowanie czynnika pośredniego pomiędzy kapitalizmem a robotnikiem" („Kurjer Warszawski" z dn. 5 czerwca 1923 r. w art. Wystawa miejskiego szkolnictwa zawodowego).

Otwarta przed kilku dniami wystawa prac wychowańców i wychowanek miejskich szkół zawodowych powinna się cieszyć powodzeniem i ściągnąć liczne rzesze zwiedzających, którzy tam naocznie przekonać się będą mogli, czego szkolnictwo nasze dokonało oraz ile pracy i wysiłków ma ono jeszcze przed sobą.

Wystawa nie obejmuje, niestety, całokształtu szkolnictwa zawodowego na terenie stolicy. Brak w niej szkół państwowych i społecznych. To jednak, co na niej zgromadzono, świadczy niewątpliwie bardzo dodatnio o pracy personelu pedagogicznego szkół, pracy dokonanej w niezmiernie trudnych i uciążliwych warunkach oraz o postępach wychowanków, rekrutujących się z ludności niezamożnej, a więc kształcących się również w wielce uciążliwych i nienormalnych okolicznościach.

W takich warunkach trudno surowo sądzić pewne nieuniknione usterki lub zboczenia, pewne niedociągnięcia i niepogłębienie tematów zupełnie oczywiście zrozumiałe wobec ciasnoty sal i gmachów szkolnych, braku pomocy naukowych, przeciążenia personelu pedagogicznego i t. d. i t. d.

Są to rzeczy o charakterze przejściowym, które w krótkim czasie wobec bezspornej dobrej woli pracowników szkolnych i energji z jaką nieomal wbrew nadziei zabierają się do umiłowanego dzieła, ustąpić muszą i powinny.

Jedyną „zaporą", że użyjemy bardzo dzisiaj modnego słowa, jest inne zgoła zjawisko, które charakteryzuje poniekąd przytoczona na wstępie cytata nowego ministra, debiutującego niezbyt fortunnie na zupełnie coprawda nieznanym sobie gruncie, cytata, która jednak, niestety, odbija w sobie nastroje zwierzchnich władz kierowniczych w zakresie szkolnictwa zawodowego.

Szkolnictwo zawodowe nie stanowi naszego wynalazku. Istnieje ono zdawien dawna we wszystkich krajach przemysłowych i nigdzie nie ma nic wspólnego z wygłaszanemi przez p. Głąbińskiego zadaniami. Trzeba było istotnie nielada tupetu i pewności siebie, by w kilku zdaniach zmieścić tyle niedorzeczności. Mniejsza jednak o nastroje p. ministra. Chodzi nam raczej o istotę sprawy. Chodzi mianowicie o to, że energji i wysiłkom personelu nauczycielskiego zupełnie nie odpowiada bierność i brak wszelkich drogowskazów, co cechuje Departament Szkół Zawodowych Min. Oświaty. Z wiecznie okrojonym budżetem, bez wiary w swe powołanie, dopuścił on do tego, że cenne zapasy obrabiarek z Demobilu wojskowego zupełnie dla szkół zawodowych zmarnowane zostały. Szkoły zawodowe zakładane są przeważnie przygodnie, bez uwzględnienia potrzeb tego skupienia przemysłowego, w którem działają. Nietylko sprawa gmachów i sal szkolnych, ale i sprawa urządzeń szkolnych, warsztatów i pracowni i ich zaopatrzenia, sprawa pomocy szkolnych stanowi przedmiot wyłącznej nieomal troski bezpośredniego kierownika szkoły, który nie ma wobec tego oczywiście czasu na poświęcenie się bezpośrednim swoim obowiązkom.

Gdzie są podręczniki zawodowe, tak niezbędne dla pogłębienia i utrwalenia nabytej w szkole wiedzy, gdzie szkoły dla kolejnictwa, przemysłu drzewnego, ceramicznego, papierniczego, gdzie wreszcie jakikolwiek plan pracy?

Gdzie seminarja nauczycielskie i dotacje dla kandydatów na nauczycieli szkół zawodowych, których brak odczuwa każda szkoła?

Szkoły zawodowe decydują o poziomie przemysłu. Bez właściwie postawionego i uposażonego szkolnictwa zawodowego nie mógłby istnieć dzisiejszy przemysł niemiecki, angielski, amerykański, którym owe właśnie szkoły dostarczają wykwalifikowanych pracowników, stanowiących o istnieniu przemysłu w dzisiejszem słowa znaczeniu. Szkoły te jednak muszą pracować w ścisłem przystosowaniu się do potrzeb, muszą posiadać wyraźnie wytknięty plan i program pracy, muszą mieć do rozporządzenia wszystkie współczesne urządzenia techniczne i naukowe, podręczniki, pomoce szkolne, a nadewszystko wykwalifikowane i świadome swych zadań kierownictwo i personel pedagogiczny, który mógłby się bez troski o potrzeby dnia codziennego oddać wyłącznie i jedynie sprawom swego właściwego zawodu.

Do tego potrzeba jednak, by kierownictwo centralne wiedziało, co i dlaczego robić należy, by odzyskało wiarę w swe powołanie i by wyzbyło się wszelkich frazesów, jak wyżej podana cytata, nietyle górnolotna, ile niedorzeczna.

Inżynier.

Dnia 29 i 30-go czerwca r. b. o godzinie 11-ej rano, w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie C. K. W. i Z. P. P. S. 2) sytuacja polityczna. 3) sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Hamburgu. 4) sprawy organizacyjno-finansowe. 5) wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny

Sprawa ustąpienia Piłsudskiego z wojska

Wielka manifestacja przeciw Rządowi Chjeny-Witosa i ku czci Piłsudskiego.

Czem jest dla ogółu społeczeństwa polskiego Piłsudski i jak wielkie wrażenie wywołało jego ustąpienie z wojska — świadczy o tem wiec wczorajszy — raczej wiece, gdyż na zapowiedziane zgromadzenie w „Kino Palace“ zebrały się takie tłumy, że organizatorzy zmuszeni byli 2 wiece urządzić: jeden w gmachu, drugi w podwórzu, a i jeszcze tłumy spóźnionych przybyszów odeszły z niczem, nie mogąc się dostać na podwórze. Liczba zgromadzonych dochodziła do 10 tysięcy, przytem ogromną część stanowili robotnicy.

Honorowym przewodniczącym był tow. gen. Limanowski, na wiecu wewnątrz gmachu przewodniczył pos. Nocznicki; przemawiali: pos. Thugutt, pos. Anusz, poseł tow. Jaworowski, tow. Ziółkowski, ob. Downarowicz i ob. Paschalski. Na wiecu w podwórzu przewodniczył ob. Wyrostek; przemawiali tow. poseł Jaworowski, tow. Hołówko, pos. Nocznicki, ob. Downarowicz, pos. Śliwiński i tow. Gnatowski.

Słuchano z zapartym tchem... Nietylko zresztą chęć złożenia hołdu Piłsudskiemu zgromadziła tu wszystkich, nietylko troska o losy armji. Z każdego przemówienia, z nastroju zebranych — widać było, że wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że ustąpienie Piłsudskiego — to konsekwencja wydarzeń, które każdego zdrowo myślącego obywatela napełnić muszą straszliwą obawą o losy Polski. Piłsudski — jak słusznie stwierdzili mówcy — jest symbolem Polski demokratycznej, Polski twórczej, ludowej — która nie ma i nigdy nie będzie miała nic wspólnego z tą Polską, o jakiej marzy i śni „Chjena“, będącą li tylko korytkiem dla chjeńskiej kliki. I to, że taki człowiek musiał usunąć się od wszelkiej współpracy nad budową państwa jest jednym z najjaskrawszych dowodów, iż bardzo źle dzieje się dzisiaj w Polsce i że przyszłość groźna i ciemna zmusza całą demokrację polską do wytężenia wszystkich sił w walce obronnej.

Podkreślali to mówcy, tow. tow. poseł Jaworowski, Hołówko, Ziółkowski, oraz posłowie Thugutt, Nocznicki i inni w uzupełniających się wzajem referatach dali dokładny obraz obecnej politycznej sytuacji, warunków, które wytworzyły się po dojściu do władzy rządu Chjeny-Witosa i których konsekwencją jest — między innemi — ustąpienie Piłsudskiego. Tow. Jaworowski stwierdził między innemi, iż postępowanie reakcji naszej, idącej do władzy drogą gwałtów i zamachów, jest rękawicą, rzuconą całej demokracji polskiej, na którą też demokracja odpowiedzieć musi zdecydowaną walkę w obronie prawa.

Tow. Hołówko, mówiąc o haniebnem postępowaniu zdrajców ludu: Witosa i Ski, zwrócił uwagę, iż lepiej jest nawet, że fałszywi przyjaciele zdeklarowali się wreszcie wyraźnie, nikogo już nie pozostawiając w wątpliwości co do istotnych swoich zamiarów i celów.

Następnie wszyscy mówcy charakteryzowali obszernie znaczenie Piłsudskiego, podkreślając, iż ustąpienie Piłsudskiego z armji jest dla tej armji klęską, gdyż on był jedyną gwarancją jej demokratycznego, ogólno-państwowego charakteru, gwarancją, iż nie stanie się ona instrumentem dla partyjnych celów i intryg prawicy. Mówcy podkreślali też, iż radość z ustąpienia Piłsudskiego odczuwają wszyscy bez wyjątku wrogowie Polski. Ob. Downarowicz przytoczył w swoim przemówieniu słowo szefa policji tajnej w Warszawie za okupacji niemieckiej, kom. Schultzego, iż „Piłsudski jest symbolem tego, co najgroźniejszego jest dla nas (Niemców) w Polsce“. Piłsudski pozostał do dziś dnia symbolem tego, co każdy wróg Polski musi uważać za najgroźniejsze dla siebie w narodzie polskim.

Przez aklamację uchwalono następującą rezolucję:

Stwierdzając, że nieznany ogółowi układ stronnictwa ludowego „Piast“ z obozem zamachowców na zgromadzenie narodowe i gloryfikatorów mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, budzi największy niepokój w szerokich kołach społeczeństwa, zagraża demokratycznemu rozwojowi państwa i stawia krai przed nieobliczalnemi wstrząśnieniami, że w takim stanie rzeczy komendant Piłsudski zniewolony został do odmówienia swej współpracy z rządem tajnego układu i niewiadomych celów, —

zebrani na wiecu wyrażają hołd Głównemu Budowniczemu Niepodległej Polski, wskrzesicielowi armji polskiej i zwycięskiemu wodzowi, a jednocześnie wzywają obywateli do wytężonej pracy w szeregach stronnictw i organizacji demokratycznych, celem stworzenia na drodze praworządnej warunków, zapewniających Polsce poszanowanie zasad demokracji, uwzględniających interesy ludu pracującego, a umożliwiających Piłsudskiemu powrót do państwowej pracy, która dzięki jego przodownictwu, zapewniła Polsce należne stanowisko wśród ludów Europy i szacunek świata.

Wczorajsze wiece w „Palace“ były potężną manifestacją przeciwko rządowi Chjeny-Witosa i jednocześnie świadectwem, iż ogół polskiego społeczeństwa nie pozostanie biernym wobec niebezpieczeństw, jakie zagrażają dziś Polsce demokratycznej. Rozchodzono się wśród śpiewu „Gdy naród do boju“, w nastroju poważnym i mocnym.

Z powodu ustawy o ochronie lokatorów.

Wiec Wydziału Kobiecego P.P.S.

Niebezpieczeństwo zniesienia czy zniekształcenia ustawy o ochronie lokatorów zawisło groźnie nad ludnością miast. Wydział Kobiecy PPS., chcąc dać możność szerszym warstwom wypowiedzenia się w tak żywotnej sprawie, zwołał w dniu wczorajszym wiec do obszernej sali Zw. Handlowców (Sienna 16) na godz. 3 pp. Wiec zwołany był pod hasłem: „Kobiety, brońcie dla swych rodzin dachu nad głową!“, ale na apel Wydziału Kobiecego zebrały się rzesze zarówno kobiet, jak mężczyzn. Przepełniona wielka sala może być świadectwem, jak sprawa mieszkaniowa obchodzi proletarjat warszawski, ale zarazem była ostrzeżeniem dla obecnego rządu oraz stronnictw prawicy i Piasta, że robotnik nie pozwoli wyrzucić się na bruk dla interesu garści kamieniczników.

Przewodnicząca tow. Zielińska, po otworzeniu zebrania, udzieliła głosu posłowi m. Warszawy tow. Praussowej, jako głównej referentce. Tow. Praussowa rozpoczęła przemówienie od skreślenia genezy kwestji mieszkaniowej w Polsce; kwestja ta, paląca już w okresie przedwojennym, po wojnie urosła do niepomiernych rozmiarów wobec zastoju w budownictwie i przeludnieniu miast. To też jednym z pierwszych dekretów rządu ludowego tow. Moraczewskiego było ustanowienie ochrony lokatorów. I to było bodaj jedną z największych zasług krótkich, ale pamiętnych rządów ludowych.

Wprawdzie i ten dekret, jak każda rzecz ludzka, miał swe wady, zapominając o losie sublokatorów i zabezpieczeniu odpowiednich funduszów z czynszów mieszkaniowych na rozbudowę miast. Jeżeli ustawa o ochronie lokatorów powinna była ulec reformie, to właśnie w kierunku naprawienia tych niedopatrzeń. Niestety, prawica, która ma duże wpływy w Sejmie, dzięki swej liczebności, postarała się wypaczyć myśl rozsądnej reformy i dołożyć wszelkich starań, by ustawę o ochronie lokatorów zmienić w ustawę o ochronie kamieniczników. Poświęcono miljony lokatorów dla zapewnienia beztroskiego bytu setkom czy tysiącom właścicieli domów, którzy do posiadania swych kamienic doszli ani swą pracą, ani swemi pieniędzmi, ale dzięki pożyczkom Tow. Kredytowych. I właśnie te kredyty, oparte na drobnych wkładkach miljonowych rzesz pracujących, nadają własności miejskiej charakter społeczny i w odpowiedniem świetle stawiają zaciekle bronione przez prawicę „święte prawo własności“. Zresztą jeżeli chodzi o wybór między dobrem ogółu i jednostek, to żadne wątpliwości dla uczciwego polityka nie powinny się zjawiać. Broniąc jednak zawsze i wszędzie interesów posiadaczy, prawica odrzuciła precz wszelkie skrupuły i jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu Ustawodawczego wniosła projekt zmiany ustawy lokatorskiej. Zamach ten spalił na panewce dzięki energicznej taktyce naszych posłów. Ale dziś kwestja przedstawia się gorzej: w Sejmie — większość prawicowo-plastowa i rząd, wyłoniony z tej większości. To też obecnie przystąpiono do konkretnej pracy nad zmianą tej ustawy, a właściwie nad jej zniesieniem. Bo projekt nowej ustawy żadnej już opieki nad lokatorem nie rozciąga, tu każdy punkt, każdy paragraf jest tylko jednym wielkim przywilejem dla kamieniczników. Obliczenie komornego w złotych, wolne umowy, rozjemstwo wątpliwej wartości urzędów i możność eksmisji — to są ogniwa ustawy, która bezlitośnie rzuca lokatora na pastwę właściciela domu. Gdyby ustawa ta weszła w życie, masy robotnicze i pracującej inteligencji znalazłyby się wobec widma pozbawienia dachu nad głową. Kończąc przemówienie, tow. Praussowa wezwała do czujności masy lokatorskie, które winny stoczyć zaciętą walkę o swe prawa.

Barwne, żywe przemówienie tow. Praussowej było przyjmowane bardzo owacyjnie.

Po przemówieniach radnej Budzyńskiej - Tylickiej i tow. Weychert - Szymanowskiej, przyjęto poniższą rezolucję:

Zebrani na wiecu uznają, że w dzisiejszych warunkach nie może być zniesione prawo o ochronie lokatorów, 2) że podniesienie kosztów komornego iść winno przedewszystkiem na rozbudowę miasta, 3) że należy dążyć do utworzenia kooperatyw mieszkaniowych, które rząd i miasto powinny wydatnie subwencjonować.

Dodatkowo przemawiali jeszcze tow. Wrzesiński i ob. Trylski imieniem Zw. Lokatorów. Po zakończeniu wiecu tow. Praussowa wezwała zebranych do licznego udziału w następnym wiecu, który odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu w podwórzu O. K. R.

Uczczenie pamięci prezydenta G. Narutowicza.

Zjazd komitetu organizacyjnego.

Jakby wezwanie do opamiętania się pod adresem prawicy i jak „memento mori“ ze strony zdrowej części społeczeństwa polskiego, przypadł termin wczorajszego zjazdu delegatów instytucji i komitetów miejscowych z całego kraju dla wyboru komitetu uczczenia pamięci zamordowanego Prezydenta, na krótko po objęciu rządów przez maskowaną i jawną klikę karjerowiczów i spekulantów.

Zjazd ten, na który przybyły setki osób, delegowanych przez stołeczne i prowincjonalne ośrodki ruchu społecznego, naukowego i kulturalnego dowiódł niezbicie, iż większość narodu z bólem głębokim wspomina ohydny czyn Niewiadomskiego i pragnie ustrzedz przyszłe pokolenia przed deprawującą drogą gwałtu — stawiając im przed oczyma dowód swej czci dla symbolu samozaparcia i poświęcenia, jakim był ś. p. Narutowicz.

Około godz. 12 i pół rozpoczęto obrady. Zebranie zagaił b. prezes ministrów, p. Artur Śliwiński, który wygłosił podniosłe przemówienie inauguracyjne, a którego też zgromadzeni obwołali przewodniczącym. Do prezydjum poprosił p. Śliwiński pp.: marsz. Rataja, p. wicemin. Studzińskiego, który przybył w zastępstwie p. Witosa, ks. prał. Bączkiewicza, reprezentującego nieobecnego ks. arcyb. Kakowskiego, posła Thugutta, posła Wędziagolskiego, prof. Odrowąż-Wysockiego, przedstawiciela Stow. Elektrotechników Pol. i p. Bruśnickiego, przedstawiciela m. Kalisza.

Następnie imieniem Komisji Organizacyjnej Komitetu, p. L. Tołłoczko złożył sprawozdanie ogólne z działalności Komisji, oraz p. Al. Babiański, jako skarbnik Komisji — o funduszach zebranych i ich wydatkowaniu, poczem przedstawiono zebranym projekty Komisji, dotyczące formy uczczenia ś. p. Prezydenta. 3 projekty Komisja uznała za najbardziej odpowiadające powadze zamierzeń: 1) budowa sarkofagu w Katedrze; 2) wybudowanie bursy dla studentów imieniem ś. p. Prezydenta i 3) wydanie krótkiej broszury z życiorysem oraz zbiorowej księgi pamiątkowej, oświetlającej gruntownie postać i pracę ś. p. Narutowicza, we wszystkich uprawianych przez Niego dziedzinach życia i nauki. Referaty te wygłosili pp. A. Strug i inż. W. Cywiński. Na zakończenie sprawozdania, p. Al. Babiański w krótkich słowach zreferował źródła funduszów, które bez wezwania zaczęły napływać od osób i instytucji.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad przedstawionemi projektami, wysunięto jeszcze kilka projektów, m. in. ufundowania laboratorjum hydrotechnicznego, dla pragnących poświęcić się pracy naukowej w dziedzinie, która była specjalnością ś. p. Prezydenta (ref. prof. Skotnicki), zorganizowania Instytutu baltyckiego dla racjonalnego wypracowania naszej przyszłości na morzu, wreszcie założenie szkoły nauk politycznych, budowy pomnika — dla jaknajtrwalszego uwiecznienia pamięci Pierwszego Prezydenta. Zwrócono też uwagę na opieszałość Sejmu w sprawie wmurowania w gmachu sejmowym tablicy pamiątkowej z prośbą pod adresem obecnego p. marszałka, by umieszczono ją w odpowiednim miejscu, t. j. w sali obrad, nie zaś na... korytarzu.

Do rozpatrzenia i zdecydowania w wyborze z pośród tych projektów, oraz ich wykonania — upoważniono dotychczasową Komisję Organizacyjną z prawem kooptacji.

Obrady zakończyły przyrzeczenia delegatów poszczególnych instytucji, iż gorąco poprą zainicjowaną akcję

Chjena radomska a Rada Miejska.

W związku z ustąpieniem Koła narodowego radnych z Rady miejskiej w Radomiu, rozpoczął się wśród tutejszego kołtuństwa gorączkowy ruch, mający na celu opanowanie zarządu miasta. Rozpoczyna się więc nieprzebierającą w środkach agitację przeciwko socjalistycznej większości.

Miejscowy organ Chjeny „Słowo“ umieszcza szereg artykułów, rojących się od kłamstw i oszczerstw. Oskarża się więc większość socjalistyczną magistratu (3 członków na 6) o usuwanie ławników Koła narodowego od kierownictwa wydziałami; jest to kłamstwo, gdyż jeden z ławników Koła narodowego, obraziwszy się na Radę za nieprzyjęcie popieranego przez niego wniosku wydzierżawienia folwarku miejskiego, przez cztery prawie miesiące nie brał udziału w posiedzeniach, z konieczności więc kierownictwo wydziału musiał objąć inny członek Zarządu; drugi zaś ławnik Koła narodowego pojmował swoje obowiązki w ten sposób, iż... jest on kierownikiem wydziału, ale odpowiedzialności za kierownictwo nie przyjmuje.

Nie mówią narodowcy o tem, jak to sabotowali sprawę uchwalenia budżetu, pożyczek inwestycyjnych, nie przybywając na posiedzenia Rady; nieobecność rozumie się była usprawiedliwiona chorobą, ale w tym samym dniu widziano jednego z nich w knajpce, a drugi „chory“ na drugi dzień po posiedzeniu, na którem brakło dwóch radnych dla uchwalenia pożyczki, przyszedł do prezydenta o umorzenie podatku od braci.

Kapitalne są zarzuty, dotyczące rozstrzeliwania chorych na nosaciznę koni miejskich

i niecelowego prowadzenia robót publicznych. Otóż, konie miejskie rozstrzeliwano za prezydentury p. mec. Przyłęckiego, „narodowego" prezydenta; również za jego prezydentury organizowano roboty publiczne. Naszemu magistratowi przypadło w udziale zwalczanie zarazy i likwidowanie robót publicznych.

Kłamstwem jest również twierdzenie, że folwark miejski przynosi straty; oprócz roku 1919, kiedy to objęto go po prawicowym zarządzie, folwark przynosi corocznie duży czysty dochód.

Kłamstwem wierutnem jest twierdzenie, że magistrat zamierza wprowadzić podatek mieszkaniowy w wysokości 100 rubli w złocie od pokoju.

Panowie ci stawiają również zarzut, że sprawa jednorazowej daniny na rzecz armji nie została w swoim czasie załatwiona. Musimy przypomnieć, że w powołanej do załatwienia w tej sprawie komisji byli prawie wyłącznie ich ludzie, więc chyba nikt inny, tylko oni są temu winni.

Wreszcie, by dobić socjalistyczny magistrat, powiada się, że w magistracie m. Kielc jest tylko 24 urzędników, a magistrat m. Radomia zatrudnia 190 pracowników, którzy obciążają budżet miejski, ale nic nie mówi się, ilu pracowników, poza urzędnikami, zatrudnia magistrat kielecki, bo chyba nie urzędnicy zamiatają w Kielcach place miejskie, pracują w rzeźni, pełnią obowiązki dozorców szkolnych i t. p. A co do urzędników, to w magistracie kieleckim jest ich 36 (więc nowe kłamstwo!), a w radomskim 57 i jeżeli przyjąć pod uwagę, że Radom liczy przeszło 60,000 ludności, a Kielce 40,000, to chyba radomski magistrat nie jest zbytnio przeładowany urzędnikami.

Prócz kampanji agitacyjnej, Chjena stara się u władz o rozwiązanie Rady miejskiej. W tym celu wysłano podobno nawet delegację do p. ministra Kiernika, by rozwiązano Radę miejską i niedopuszczono do uzupełnienia wyborów, które należy dokonać na zasadzie art. 15 Dekretu o samorządzie.

A że władze, przynajmniej niższe, nie są w całej tej sprawie bezstronne, świadczy nasyłanie do urzędników magistratu policjantów i agentów, chcących otrzymać jakieś mętne wiadomości o radnych i członkach magistratu.

Podnieść należy tutaj rzeczywiście obywatelskie stanowisk wiceprezydenta p. Domańskiego, człowieka bardzo daleko stojącego od socjalizmu, którego Chjena nagabywała, by podał się do dymisji i w ten sposób zdekompletował magistrat, a wtedy, jak się spodziewają „narodowcy", przychylne Chjenie władze naznaczyłyby komisarza. Otóż p. Domański oświadczył Chjenie,, że uważa, iż byłoby dla niego niemożliwem sabotować legalne władze miejskie, których sam jest członkiem.

Telegramy.

Rząd pruski a polacy.

BERLIN, 11 czerwca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego z okazji podjętej przez prawicę debaty o Duńczykach w Szlezwigu, zabrał głos poseł polski Jan Bączkowski. Poseł polski zaprzeczył kategorycznie wywodom posłów prawicowych i pruskiego prezesa ministrów Bransa, którzy starali się dowieść, że mniejszości narodowe w Prusiech korzystają z wszelkiej swobody i jasno udowodnił, że przeciwnie w Prusiech niema dotychczas jakichkolwiek praw, któreby dotyczyły mniejszości narodowych. Mowę posła polskiego przerywała prawica tak, że marszałek musiał wzywać izbę do zachowania spokoju. Na mowę posła polskiego odpowiedział pruski minister Brans ogólnikami, zaznaczając, że on jako poseł dawniejszej izby pruskiej zawsze popierał sprawy polskie, dziś jednak, gdy Polacy przed forum sejmowem wytaczają swoje skargi i żale, a jednocześnie gnębią mniejszość niemiecką w Polsce, uznaje, że zastępcy Polaków w Prusiech stracili wszelkie moralne prawo domagania się jakichkolwiek praw.

Polityka zagraniczna Sowietów.

Moskwa, 10 czerwca. (PAT.) Jutro rozpoczną się w Kremlu obrady rozszerzonego plenum komitetu wykonawczego Kominterna, przy udziale około 100 członków. Sesja ta mieć będzie znaczenie niewielkiego, nadzwyczajnego kongresu Kominterna nietylko na skutek zwiększonej liczby uczestniczących przedstawicieli, ale także z powodu ważności spraw, jakie mają być poruszane. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie prezydjum — referent Zinowjew, „Położenie międzynarodowe" — Radek, „Walka z faszyzmem" — Klara Zetkin, „Sprawa związków zawodowych i komitetów fabrycznych" — Łozowski i Brandler, „Prace przygotowawcze do opracowania programu Kominterna" — Bucharin.

Rewolucja w Bułgarji.

SZCZEGÓŁY PRZEWROTU.

Bukareszt, 10 czerwca. (PAT.). Według doniesień tutejszej prasy z Sofji, przewrót w Bułgarji dokonał się drogą zupełnie bezkrwawą. Rewolucjoniści starają się zapobiedz zamieszkom i podjęli energiczne kroki w celu niedopuszczenia do wystąpień ze strony zwolenników Stambulińskiego. Rewolucjoniści są panami sytuacji; zarządzili oni umorzenie procesu przeciwko b. ministrom; według innej wersji, król Borys miał powierzyć misję utworzenia gabinetu Reletjewowi, rektorowi uniwersytetu w Sofji, oraz miał podpisać wydany przez Meletjewa dekret, wprowadzający stan oblężenia w Bułgarji.

Białogród, 10 czerwca. (PAT.). Z Sofji donoszą, że ruch rewolucyjny, podjęty w Bułgarji, jest prowadzony przez socjalistę Czankowa. Nowy gabinet ukonstytuował się w następującym składzie: prezydent ministrów i minister spr. zagraniczn. oraz wojny Czankow, sprawy wewnętrzne gen. rezerwy Russew, rolnictwo i oświata publiczna Janati Wolowa, członek partji demokratycznej, sprawiedliwość Smilow, finanse Petar Todorow, handel Czwedko Poboszewski, komunikacja Kazanow, socjalista, roboty publiczne Yenko Stojenczew.

Ruch rewolucyjny pozostaje w związku z ostatniemi groźbami organizacji macedońskich.

ROZWIĄZANIE SOBRANJA.

SOFJA, 10 czerwca. (PAT). Ukazał się tu dekret królewski, zarządzający rozwiązanie sobranja.

STAMBULINSKI MOBILIZUJE CHŁOPÓW.

PARYŻ, 10 czerwca. (PAT). Havas. „Matin" donosi z Białogrodu, że Stambolinski będzie się starał nakłonić chłopów do marszu na Sofję. Według tegoż dziennika w Sofji i innych miejscowościach Bułgarji miało przyjść do krwawych walk.

KOMENTARZ URZĘDOWY.

Sofja, 10 czerwca. (PAT.). Bułgarska agencja telegraficzna komentuje w następujący sposób przewrót, jaki się dokonał w Bułgarji: zmiana rządu, jaka nastąpiła w dniu wczorajszym, jest tylko epizodem w życiu wewnętrznem kraju. Przyczyny, które wywołały tę zmianę, są dostatecznie znane, ażeby trzeba je tu powtarzać. Zwolennicy zasady szerokich swobód demokratycznych nie mogli znosić dłużej jarzma rządu, który okazywał coraz więcej pogardy dla legalności, uznając gwałt za zbawienną zasadę polityki wewnętrznej kraju. Szybkość i łatwość upadku tego rządu są najlepszym dowodem jego niepopularności, jak również niepopularności stosowanej przez niego korupcji. Nowy rząd został przyjęty z entuzjazmem przez wszystkie warstwy ludności. Rząd ten będzie się kierował niewzruszalnymi zasadami prawa demokracji. Da on Bułgarji pokój wewnętrzny oraz zaprowadzi porządek wewnętrzny i zgodę. Pokój na wewnątrz i pokój na zewnątrz — oto w dwu słowach program nowego rządu, dla którego poszanowanie traktatów będzie niezmienną regułą postępowania.

Wobec propozycji niemieckich.

NIE ROKOWAĆ, PÓKI NIE USTANIE BIERNY OPÓR.

PARYŻ, 10 czerwca. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że powzięte podczas rokowań w Brukseli postanowienia rządu francuskiego i belgijskiego, aby nie rozważać żadnych propozycji niemieckich, dopóki bierny opór w zagł. Ruhry nie ustanie, będą podane ofijalnie do wiadomości rządom w Londynie i Rzymie.

STANOWISKO ANGLJI.

Londyn, 10 czerwca. (PAT.) P. R. Gabinet angielski zbierze się jutro na posiedzenie w celu zbadania memorandum niemieckiego.

LONDYN, 10 czerwca. (PAT). Jest rzeczą możliwą, że Anglja, w razie otrzymania uprzednich zapewnień od sojuszników, że zgodzą się na podjęcie rokowań z Niemcami, wskaże wobec nich na konieczność zaprzestania biernego oporu; krok ten jednak nie oznaczałby, że Anglja aprobuje okupację zagł. Ruhry.

Wiadomości telegraficzne.

— Wczoraj odbyła się w Poznaniu uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Karola Marcinkowskieko do grobu zasłużonych Wielkopolan w kościele św. Wojciecha.

— Układ Chestera został ostatecznie podpisany.

— Wyższa rada cerkiewna w Rosji wydała postanowienie, wprowadzające dla wierzących zamiast kalendarza juljańskiego—gregorjański, który wejdzie w życie 12 czerwca.

— Nadzwyczajna sesja parlamentu rumuńskiego została zakończona.

— Francuski minister wojny Maginot wyjechał do Metzu, gdzie będzie przewodniczył w czasie uroczystości odsłonięcia tablicy dla upamiętnienia chwili wkroczenia wojsk francuskich do Metzu po zawarciu zawieszenia broni.

— Francuski minister spraw wewnętrznych podpisał dekret w sprawie wydalenia deputowanego niemieckiego Koelleina, który był zatrzymany w więzieniu, a następnie odstawiony do granicy.

Proces o zdradę stanu w Monachjum.

Wypadkiem dnia stał się w Niemczech głosny proces o zdradę stanu, toczący się obecnie w Monachjum. Sensacyjność swą zawdzięcza on zarówno osobistościom, zasiadającym na ławie oskarżonych, jak też i okolicznościom, które wypłynęły w ciągu przebiegu śledztwa. Z dwóch głównych oskarżonych (jest kilkunastu drugorzędnych), jeden, były oficer Machhaus, odebrał sobie życie, drugi Fuchs jest znanym historykiem sztuki i profesorem. Oskarżeni rekrutują się ze sfer prawicowo-monarchistycznych i pozostawali w ścisłym kontakcie z bawarską partją monarchistyczną oraz z faszystowskiemi organizacjami niemieckiemi. Akt oskarżenia zarzuca im zorganizowanie spisku, którego celem było oderwanie przemocą Bawarji od związku z Rzeszą, obalenie Republiki, zbliżenie się do Francji i Czechosłowacji. Pomoc miała dać Francja, oraz nacjonalistyczne niemieckie organizacje bojowe. W razie zwycięstwa spiskowcy utworzyliby radę regencyjną, która przeprowadziłaby całkowite zamknięcie granic Bawarji, wprowadziłaby zakaz strajków i zgromadzeń politycznych, ustanowiłaby własną walutę i. t. d.

Okazało się, że spiskowcy działali w ścisłem porozumieniu z oficerem sztabu armji okupacyjnej gen. Degoutte'a ppuł. Richertem, od którego otrzymali **około 100 miljonów marek** i zapewnienie pomocy militarnej ze strony Francji i Czechosłowacji (!!). Porozumiewali się przytem z monarchistami bawarskimi, np. z księciem Rupprechtem, ks. Thurn i Taxis i innymi, z organizacjami wojskowemi, oraz z faszystami włoskimi. Na sądzie oskarżeni, przyznając się do czynionych im zarzutów, starają się je osłabić twierdzeniem, iż chcieli tą drogą dać odpór rozpowszechniającemu się w Niemczech bolszewizmowi.

To jest tyle, co głosi akt oskarżenia i co ustaliło śledztwo. Ale sprawa ta wydaje się mieć o wiele głębsze znaczenie. Oczywiście, że prasa niemiecka, chcąc znaleźć materjał kompromitujący Francję wyolbrzymia pewne rzeczy, niemniej rola Richerta w sprawie jest bardzo podejrzaną. I nie bez powodów. Reakcyjno-prawicowe i arystokratyczne koła francuskie zachowywały i zachowują specjalne względy dla Habsburgów i Wittelsbachów (dawny dom panujący w Bawarji). Nie od dziś wychodzą na jaw fakty, stwierdzające współudział poszczególnych wyższych oficerów francuskich w knowaniach monarchistycznych w Austrji i w Bawarji. Oderwanie monarchistycznych katolickich krajów południowo-niemieckich od Rzeszy, związek ich z Austrją, były i są mile widziane w tych kołach. Sprawa Fuchsa—Machhausa jest jednym z ogniw w tych zamierzeniach.

Ale w sprawie tej charakterystycznym jest jeszcze i drugi moment, mianowicie — rola, jaką odegrały grupy „patrjotycznych" szowinistów niemieckich. Faktem jest, że Fuchs był w ścisłym kontakcie z bawarskimi t. zw. „narodowymi socjalistami", z organizacją Xylandra, z monarchistami bawarskimi, faktem jest też, że brał pieniądze od Richerta. A więc luminarz monarchistyczny, człowiek przodowy reakcyjnego obozu, kandydat do niedoszłej bawarskiej rady regencyjnej był na żołdzie francuskim. Jedno godziło się z drugiem, krzykaczom nacjonalistycznym nie cuchnęły pieniądze tych, których nazywali swymi głównymi wrogami!

Ciekawe jest i to, że spiskowcy mieli styczność z faszystami włoskimi. I tu dobitnie się ujawnia solidarność międzynarodówki reakcyjnej, popierającej się nawzajem we wszystkich krajach wszelkiemi możliwemi środkami. Jeżeli faszyzm napada na międzynarodowość socjalizmu, to cóż można powiedzieć o nim samym, o nim, który zdobył się na taką czarną solidarność międzynarodową, jaką wykazuje teraz oto właśnie proces monachijski.

Sprawa Fuchsa rozpoczęła się dopiero. Nie można przewidzieć, co nowego i co sensacyjnego przyniesie ona w dalszym swym przebiegu. Jak dotąd przyniosła już rezultaty niesłychanie dyskredytujące i kompromitujące ruch monarchistyczny i obóz prawicowo-reakcyjny w Niemczech.

A. K.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W poniedziałek, dn. 11 b. m.

Dzielnica *Praska*. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

We wtorek, dn. 12 b. m.

Kolejowa Org. P.P.S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, 14 czerwca r. b. o godz. 6-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7/4. Dziś t. j. w poniedziałek, punktualnie o godz. 6 popoł. w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Związku Prac. Miejskich w Polsce Warszawa. Ze względu na ważność obrad członkowie Zarządu proszeni są o punktualne przybycie.

Zawodowy Związek Kobiet, pracujących w przemyśle, handlu i burowości, organizuje dziś o godz. 8 wiecz. zebranie plenarne w lokalu Związku, Chmielna 10. Na porządku dziennym sprawa przystąpienia Związku do Zrzeszenia Pols. Pracow. Związków Zawodowych.

Zatarg robotniczy w Bielsku. W Bielsku Cieszyńskim wynikł ostry zatarg robotników z przemysłowcami z powodu nieuznawania przez tych ostatnich notowanych przez Urząd Statystyczny danych drożyźnianych i niewypłacania podwyżek. Na groźbę strajku powszechnego przemysłowcy ustąpili, zgadzając się na 12 proc. podwyżki na miesiąc czerwiec. Sprawa jednak zasady uznawania obliczeń statystycznych przez przemysłowców w dalszym ciągu pozostała nierozstrzygnięta.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wyjazd na pierwszą kolonję do Ojcowa nastąpi 17 b. m., w niedzielę, o godz. 11,50 wiecz. z dworca Głównego. Towarzysze, którzy zapisali się już na kolonję, winni najpóźniej do czwartku złożyć w Sekretarjacie opłatę w wysokości 250,000 mk. Zapisy na powyższą kolonję oraz na następne przyjmuje codziennie Sekretarjat od 5 — 7, Warecka 7.

⁂

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. komunikuje, że rozpoczął przyjmowanie zapisów na członków T. U. R. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R. codziennie między 5—7 po poł., Warecka 7. Robotnicy, zapisujcie się licznie!

Dwie wielkie wycieczki T. U. R.

Wycieczka nad morze polskie.

Wycieczka nad morze polskie wyruszy w pierwszych dniach sierpnia i trwać będzie 4 dni. W programie zwiedzenie Torunia (ewent. Bydgoszczy) i Gdańska i pobyt na wybrzeżu morskiem (Gdynia, Puck, półwysep Hel i powrót statkiem z Helu do Sopot. Możliwe, że podróż w jedną stronę odbędzie się statkiem. Wycieczka obliczona jest na 50 osób. Wycieczkę prowadzić będzie poseł Zygmunt Piotrowski.

Wycieczka w Tatry.

Wycieczka trwać będzie od 12 do 15 sierpnia włącznie. 11-go w nocy wyjazd z Warszawy. 12-go zwiedzenie Krakowa (Wawel, Sukiennice, Muzeum Narodowe). Nocleg w Zakopanem w schronisku Stolarczyka.

13-go pierwsza wycieczka w góry: przez Świnicę, Zawrat do Morskiego Oka.

14-go część zostaje w Morskiem Oku, część idzie na Rysy (nocleg w Morskiem Oku).

15-go powrót przez dolinę Roztoki do Zakopanego. Wycieczka obliczona jest na 30 osób. Prowadzi wycieczkę poseł K. Czapiński.

Na obie wycieczki pierwszeństwo mają członkowie T. U. R., którzy opłacają na wycieczkę 5.000 mk. wpisowego. Nieczłonkowie płacą 10.000 mk. Szczegółowe koszta wycieczki zostaną podane później. Dla obu wycieczek przysługiwać będą 50% zniżki kolejowe. Informacji udziela Sekretarjat T. U. R., Warecka 7, codziennie od g. 5 — 7. Prasa robotnicza proszona jest o powtórzenie niniejszego komunikatu.

KOMUNIKAT.

Tajemnicze porwanie sieroty.

Jak nas informują, sprawa tajemniczego porwania sieroty nie została jeszcze wyświetlona, jakkolwiek p. Adam Gesther poruszył już niebo i ziemię, co zresztą znalazło już oddźwięk w najszerszych kołach naszego społeczeństwa, odnalezieniem sieroty zajmują się wszyscy bez wyjątku, nawet Kino Pan, N. Świat 40, chcąc przyjść z pomocą tej akcji, wyświetla od dzisiaj obraz kinematograficzny ilustrujący przygody malca-sieroty, który wraz z pudłem uciekł od opiekunów. Należy przypuszczać, że akcja ta przyczyni się bardzo do spopularyzowania idei odnalezienia malca i obdarzy chętnych możnością otrzymania 15 miljardów nagrody.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteroloog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10, najniższa 11.7.

Dziś, po przejściowem wypogodzeniu się, spodziewany ponowny wzrost zachmurzenia, deszcz, ciepło, wiatry zachodnie.

Dom gry w loteryjkę przy ul. Mokotowskiej, zamknięty z polecenia rządu przed zmianą gabinetu, ma być ponownie otwarty. Organizatorzy tego przedsiębiorstwa tak dalece są pewni wobec zmiany rządu — zmiany poglądów na ich rolę, jako krzewicieli hazardu w imię hasła: „Cel uświęca środki", że nie likwidują swej imprezy. Na drzwiach domu gry widnieje napis: „Zamknięte czasowo z powodu zepsucia się maszyn". Uruchomienie pomysłowego przedsiębiorstwa na nowo ma pociągnąć za sobą wydatek 50 miljonów marek, które, oczywiście, w krótkim czasie wyegzekwowane zostaną od graczy.

Tramwaje. Frekwencja pasażerów w tramwajach miejskich, która znacznie się obniżyła od chwili podwyższenia w drugiej połowie kwietnia taryfy do 1000 mk. za przejazd jednorazowy, poprawia się stale i przekroczyła już frekwencję, notowaną przed ostatnią podwyżką. Mimo to jest ona jednak mniejsza od frekwencji, którą tramwaje cieszyły się latem roku ubiegłego. Tramwaje przewożą obecnie od 350 do 370 tysięcy pasażerów dziennie. Mimo podwyższenia robocizny w maju i czerwcu, taryfa pozostaje bez zmiany i podwyższenie jej nie jest projektowane.

Zanieczyszczanie dróg podmiejskich. Delegat ministerjum robót publicznych podczas objazdów stwierdził, że rowy i burty dróg podmiejskich w granicach Wielkiej Warszawy zanieczyszczone są przez porzucone stare naczynia i wyroby blaszane. Ponieważ szpeci to ogromnie wygląd dróg oraz powoduje uszkodzenia jeżdżących tam samochodów, narażając właścicieli tychże, a częstokroć i skarb Państwa na znaczne straty, komendant policji polecił kierownikom inspektoratów wydać podwładnym organom zarządzenia, aby zwracali uwagę na utrzymanie w czystości dróg podmiejskich.

Lichwa na letniskach. Do starostwa Warszawskiego w dalszym ciągu napływa codziennie po kilka skarg na pobieranie za letniska podmiejskie cen wygórowanych. Wszystkie skargi powyższe skierowane są do odnośnych posterunków policyjnych w celu przeprowadzenia dochodzenia i skierowania spraw na drogę sądową w myśl ustawy o lichwie wojennej. Przed kilku dniami p. wojewoda warszawski wystosował do podwładnych sobie urzędów okólnik, zalecający między in. wyjaśniać składającym skargi w starostwach, iż mają oni prawo żądać sądownie zwrotu nadwyżki opłaconej za letniska ponad normę, ustaloną przez ustawę o ochronie lokatorów.

Walka z wścieklizną psów. Magistrat m. Warszawy uchwalił, poczynając od 1-go maja, zezwolić na łapanie psów, wałęsających się po ulicach miasta, oraz bez kagańców i nie prowadzonych na smyczy, w ciągu całego dnia. Uchwała powyższa wyjednana została w celu walki z wścieklizną wśród psów, która szerzy się od jesieni r. z.

Zamek Kr. i Pałac Łazienkowski ze względu na niezbędne roboty we wnętrzach, w związku z zapowiedzianym przyjazdem królewskiej pary rumuńskiej, jako gości Rzeczypospolitej — zamknięto dla zwiedzających na czas aż do odwołania.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Związku Zawodowego Literatów Polskich. Dnia 11 b. m., w poniedziałek, o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku, Bracka 5, odbędzie się Zebranie Ogólne członków Związku Zaw. Literatów Polsk. Na porządku dziennym sprawa wyników Zjazdu Delegatów, odbytego we Lwowie.

WYPADKI.

Postrzelenie. Niewykryty sprawca postrzelił z rewolweru w plecy przechodzącego ul. Elekcyjną Franciszka Dębskiego z ul. Elekcyjnej nr. 58/60. Ranionego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nagły zgon. W hotelu „Wiedeńskim" przy ul. Marszałkowskiej nr. 102 zmarł nagle porucznik wojsk polskich Jan Wójcik, przybyły z Małkini.

Upadek z I piętra. W domu nr. 1 przy ul. Elektrycznej 30-letni Julian Dąbrowski wypadł z okna I piętra. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Samobójstwa. Na klatce schodowej domu nr. 91 przy ul. Leszno 19-letnia Marja Kucińska, służąca, otruła się ługiem. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Wolskiego.

— W domu nr. 8 przy ul. Fabrycznej Helena Michalska otruła się amoniakiem. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala św. Rocha. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

— W domu nr. 38 przy ul. Podwale 19-letni Szczepan Kubiak, robotnik, napił się jodyny. Pogotowie udzieliło mu pomocy i pozostawiło na kuracji w domu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina". Jutro „Casanowa".

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz ostatni „Mężczyzna i kobieta". Jutro premjera sztuki paryskiej Moerego p. t. „Szał miłości".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Lekkoduch" Szaniawskiego.

Teatr Polski. Codziennie komedja Guitry'ego „Zdobycie twierdzy".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Sułkowski" Żeromskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro sztukaangielska „Hau-Hau" z Zelwerowiczem.

Teatr Komedja. Dziś i dni następnych „Złodziej" Bernsteina.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżniczka Olala".

Teatr Wodewil. Codziennie „Szalona Lola".

Teatr Powszechny gra „Za oceanem".

Teatr Praski gra „Garbuska z Pragi"

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

ROCOCO. „Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego".

Podczas strajku kinematografów, w marcu r. b. wyświetlany był przez Instytut Pokazów Świetlnych prześliczny film naukowy p. t. „Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego". Obecnie film ten, zasługujący na jaknajwiększe poparcie, gości na ekranie Rococo.

Obraz obejmuje dzieje wyprawy słynnego podróżnika od chwili wyruszenia w drogę, aż do przybycia do granic sfery podbiegunowej. Przed oczyma publiczności przesuwają się bezkresne równiny śniegowe, góry lodowe, zamarzłe fjordy skaliste wybrzeża najdalej na północ, tym dziksza okolica, tym rozleglejsze puste obszary ziemi, tym rzadsze osady ludzkie.

Cały szereg interesujących scen rodzajowych z życia Grenlandczyków urozmaica film. Są polowania na wieloryby, białe niedźwiedzie. Jest zabawa ludowa, przygotowania przedświąteczne, hodowla owiec i inne obrazki z przemysłu domowego tubylców. Nie brak i scen komicznych, więc śmiech nierzadko wybucha na widowni.

Ciekawemi są zdjęcia z bytności króla Danji w najodleglejszych stronach Grenlandji. Zwłaszcza efektowne są popisy pływackie Grenlandczyków, którzy w kajakach swoich potrafią wykonywać przeróżne sztuki.

Jednem słowem film ten należy do prawdziwych atrakcji sezonu i gorąco możemy go polecić naszym czytelnikom. Nadmienić też należy, że ze względu na naukową wartość obrazu, bilety dla młodzieży są po cenie zniżonej. **Ika.**

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawa — Polonja 3 : 3 (1 : 1).

Wczoraj na Dynasach rozegrano powyższy mecz, który miał ostatecznie zdecydować o mistrzostwie Warszawy w piłce nożnej.

Zarówno jedna, jak i druga strona wystąpiły z graczami zapasowymi.

Naogół „Polonja" miała dość znaczną przewagę, oczekiwano jej zwycięstwa i tylko dzięki niezdecydowani i pechowi ataku oraz szczęśliwej twardej obronie „Warszawianki" przewagi swej nie wyzyskała. Po przerwie „Polonja" gra w 10-ciu starając się osiągnąć decydujący dla siebie rezultat. „Warszawianka" jednak, która jakby otrząsła się z tremy, przeprowadza szereg bardzo groźnych ataków, słaba na linji pomocy, dobra w ataku, szczególnie w obronie zdołała mecz zakończyć remisowo. „Polonja" mocna w pomocy, a najlepszym graczem na boisku był jej lewy obrońca Czyżewski. Bramkarz nie miał szczęśliwego dnia. Gra naogół ostra i w tempie — nie była jednak brutalną i nie miała charakteru zwykłej walki o punkty.

Sędziował dobrze p. Mande.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajszym wyścigom sprzyjała pogoda, publiczności, jak zwykle w niedzielę, bardzo dużo. Pomimo dużego wycofywania koni, niektóre gonitwy były ciekawe. Tor dobry. Rezultaty następujące.

Gonitwa I. Dyst. 3200 mtr. z płtomai. 1) Pieszczotka, 2) Gnom, 3) Mistrz — w 3 m. 54½ sek. o szyję. Tot. zw. 2050 fr. 1300, 2050.

Gonitwa II. Dyst. 2100 mtr. 1) Zefir, 2) Góra Paskarze, 3) Lady Margaret—w 2 m. 22 sek. o 2½ dł. Tot. 2600.

Gonitwa III. Dyst. 1600 mtr. 1) Azamat, 2) Vailles, 3) Mulhouse — w 1 m. 42½ sek. o ¾ dł. Tot. 2350.

Gonitwa IV. Dyst. 1600 metr. 1) Kriean, 2) Regina, 3) Briar Pipe — w 1 m. 44 sek. o 2 dł. Tot. zw. 3750, fr. 1800, 1750.

Gonitwa V. Dyst. 2100 mtr. 1) Rozmaryn, 2) Bitpuz, 3) Lanoline — w 2 m. 21 sek. o 2 dł. Tot. 2600.

Gonitwa VI. Dyst. 2100 mtr. 1) Pnowa, 2) Alduney, 3) Cherubin — w 2 m. 19½ sek. o szyję. Tot. zw. 5200, fr. 1950, 1700.

Następne wyścigi jutro o godz. 4-ej pp.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.